

ADAM RUNOWICZ — PROBLEMY KRYZYSU AGRARNEGO W USA

Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa
1960, s. 255.

Praca dr Runowicza jest, jak stwierdza we wstępie autor, próbą marksistowskiego opracowania pewnych podstawowych problemów teorii i praktyki współczesnego kryzysu agrarnego na podstawie USA, jako najbardziej dziś typowego (raczej należałoby powiedzieć „klasycznego”) kapitalistycznego kraju. Autor postawił więc przed sobą równie ambitne, jak i trudne zadanie. Ambitne — dlatego, że literatura marksistowska dotycząca współczesnej ekonomiki rolnictwa kapitalistycznego nie jest zbyt bogata. Od czasu bowiem ukazania się „Kwestii rolnej” Kautskiego, Lenina „Nowych danych”, większość pozycji marksistowskich w tym przedmiocie opierała się na faktach pochodzących głównie z okresu międzywojennego, a w szczególności z okresu kryzysu lat 30. Dotyczy to również tych nielicznych prac, jakie w literaturze marksistowskiej ukazały się po wojnie. Z wielu względów, w które tu nie będziemy wchodzić, analizę ekonomiki rolnictwa kapitalistycznego i zachodzących w nim zjawisk kryzysowych cechowała w tej literaturze pewna jednostronność. Również fakt skoncentrowania głównej uwagi na latach „wielkiego kryzysu”, mimo iż przyczynił się niewątpliwie do ujawnienia szeregu ogólnych prawidłowości w rozwoju kapitalizmu, utrudnił wydobycie tych specyficznych prawidłowości, które charakteryzują rozwój kapitalistycznego rolnictwa. Od tego czasu zaszły w tym rolnictwie daleko idące zmiany wymagające ponownej analizy faktów i poddania krytycznej weryfikacji tradycyjnych poglądów. Praca dr Runowicza stanowi taką próbę.

Zadanie autora jest zarazem trudne. Trudne — albowiem niełatwo jest w gąszczu zjawisk współczesnej ekonomiki wydobyc zjawiska najistotniejsze i ich dialektyczne powiązania. Trudność wynika przede wszystkim z faktu, że metoda marksistowska nie zadowala się szczegółowym opisem zjawisk, ich dynamiki i ich powiązań. Pod tym względem nie brak jest materiałów i wnikliwych opracowań w światowej statystyce i literaturze burżuazyjnej. Metoda ta wymaga zarazem od badacza takiej analizy, która nie ograniczając się i nie dając się zasugerować przejawianiem się zjawisk na powierzchni życia, usiłowałaby ujawnić ich istotę, ich wewnętrzną treść i ich faktyczne źródła. Zbadajmy zatem, idąc w ślad za myślą autora, czy i o ile udało mu się spełnić to trudne zadanie.

Rozdział I poświęcony jest **periodyzacji kryzysu rolnictwa USA**. Autor rozróżnia tu cztery okresy:

1) Lata 1895—1915, to lata powolnego, ale ustabilizowanego rozwoju rolnictwa i stopniowego wzrostu dochodów farmerów, na tle szybkiego uprzemysławiania się kraju, znacznego przyrostu ludności miejskiej, względnego nienadążania podaży produktów rolnych w stosunku do popytu i korzystnych dla rolnictwa relacji cen. Zarazem jednak jest to okres stopniowego narastania przesłanek kryzysu agrarnego. Okres ten kończy lata I wojny światowej i rok 1920. Wzmógł się popyt tego okresu powoduje gwałtowny wzrost cen produktów rolnych, znaczny wzrost produkcji i dochodów rolników.

2) Załamanie następuje w połowie 1920 roku. Gwałtowny spadek popytu zagranicznego, spadek popytu wewnętrznego, przy jednoczesnym dalszym wzroście produkcji rolnej, wprowadza rolnictwo Stanów Zjednoczonych w przewlekły, bo trwający po dzień dzisiejszy, kryzys nadprodukcji — kryzys agrarny. Do wybuchu II wojny światowej można wyróżnić tu trzy podokresy. Lata 1920—23 — okres szczególnego nasilenia kryzysu rolnego. Lata 1923—29 — jego złagodzenie, ale nie zlikwidowanie. Wreszcie lata trzydzieste, w których chroniczny, długotrwały kryzys rolny splata się z cyklicznym kryzysem przemysłowym.

3) Przystąpienie USA do wojny i lata 1941—48 — to przejściowy okres ponownego wzrostu popytu na produkty rolne, wzrostu cen tych produktów i dochodów w rolnictwie.

4) „Siedem lat tłustych” kończy się w roku 1949. Podaż przewyższa popyt, gromadzą się olbrzymie zapasy, relacje cen stają się niekorzystne dla rolnictwa, rośnie produkcja — spadają dochody farmerów. Nawrót kryzysu agrarnego tylko chwilowo przerwany zostaje boorem koreańskim.

Tak (w wielkim skrócie) przedstawiona została przez autora historia kryzysu agrarnego w USA. Oczywiście taka lub inna periodyzacja ma z punktu widzenia analizy ekonomicznej o tyle znaczenie, o ile pozwala lepiej zrozumieć źródła, istotę i przebieg badanej prawidłowości. Szkoda więc, że autor w tym rozdziale ograniczył się w zasadzie tylko do przedstawienia biegu wydarzeń. Oczywiście między wierszami wnikliwy czytelnik może doszukać się ich ekonomicznej treści. Warto jednak było postawić już tutaj pewne kropki nad „i”. Np. tak znamienne i brzemienny w konsekwencji fakt, że okresy prosperity rolnictwa Stanów Zjednoczonych ściśle odpowiadają okresom wojen XX wieku. Spośród różnych instrumentów nakręcania koniunktury w rolnictwie, w istocie rzeczy tylko ten szczególny „instrument”, jakim jest wojna, okazał się jedynie skuteczny.

Rozdział II — wprowadza rozróżnienie między **kryzysami cyklicznymi rolnictwa, a kryzysem agrarnym właściwym (chronicznym)**. Wzrost towarowości rolnictwa kapitalistycznego, jego rosnący udział na rynku nabywcy wiązą rolnictwo z ogólną gospodarką kapitalistyczną, uzależniając je od wahań koniunkturalnych tej gospodarki. Kryzysy gospodarcze (przemysłowe) wywołują kryzysy rolnictwa. Akurat przeciwnie, niż głosiła zapomniana już dzisiaj teoria rolniczego podłoża cykli gospodarczych. Cykliczne kryzysy rolnictwa różnią się od przemysłowych swą formą przebiegu tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Różnica ilościowa polega na tym, iż rolnictwo przechodzi kryzys w sposób bardziej dotkliwy, głębszy i bardziej rujnujący. Podstawowym przejawem tego jest większy spadek dochodów na głowę ludności w rolnictwie niż poza rolnictwem. Podstawową różnicę jakościową upatruje Runowicz w fakcie, że w odróżnieniu od przemysłu, który reaguje na kryzys silnym spadkiem produkcji i zatrudnienia i stosunkowo słabszym spadkiem cen, produkcja rolna spada bardzo nieznacznie, zatrudnienie nie spada (albo nawet wzrasta) natomiast silnie spadają ceny produktów rolnych. Specyfikę tę tłumaczy autor przede wszystkim tzw. **efektem dochodowym** (zwiększenie podaży przy niższych cenach dla utrzymania niezbędnego dochodu) oraz dużym ciśnieniem kosztów stałych. Interesująca jest również interpretacja zjawisk wzrostu zatrudnienia w rolnictwie w czasie kryzysu. Autor (za T. W. Schultzem) wyjaśnia to faktem, że nie poziom dochodów w rolnictwie jest przyczyną migracji ludności, lecz perspektywa zdobycia pracy w mieście. Perspektywa ta istnieje w okresie pomyślnej koniunktury w przemyśle, to znaczy w okresie dużego popytu na produkty rolne i rosnących dochodów w rolnictwie. Natomiast w okresie kryzysu przemysłowego i bezrobocia część ludności napływowej wraca na wieś dla zapewnienia sobie minimum egzystencji. Powoduje to w konsekwencji pogłębiony spadek dochodów na głowę ludności w rolnictwie.

W odróżnieniu od kryzysu cyklicznego w rolnictwie wynikłego nie tyle z rozwoju kapitalizmu w rolnictwie, a z rozwoju kapitalizmu w całej gospodarce narodowej źródła kryzysu agrarnego nie tkwią w fluktuacjach ogólnej koniunktury. Degresja gospodarcza nie wystarcza, aby pojawił się chroniczny kryzys agrarny, ani też ożywianie nie wystarczy do jego ustąpienia.

Kryzys agrarny XIX w. autor traktuje jako zjawisko jakościowe odmienne od współczesnego kryzysu agrarnego. Jego źródłem był nie rozwój kapitalizmu, a niedorozwój kapitalistycznego rolnictwa europejskiego niezdolnego do wytrzymania konkurencji rolnictwa, przede wszystkim zamorskiego, produkującego znacznie taniej.

Na zakończenie omówienia tego rozdziału należałoby zauważyć, że słuszne naszym zdaniem odróżnienie kryzysów cyklicznych w rolnictwie od chronicznego kryzysu agrarnego nie oznacza niezależności tych zjawisk. Prawidłowości kryzysu agrarnego nie przestają działać w fazie regresji. Właśnie one powodują jej pogłębienie.

W rozdziale III autor zajmuje się **przyczynami kryzysów agrarnych**. Za punkt wyjścia swoich rozważań autor przyjmuje za T. W. Schultzem schemat trzech możliwych układów stosunków między tempem rozwoju rolnictwa i pozostałych działów gospodarki: a) równomierny i harmonijny rozwój — podaż rośnie wraz z popytem i vice versa, b) szybszy rozwój pozostałych działów niż rolnictwa — popyt wyprzedza podaż, c) podaż wyprzedza popyt, pojawia się problem rolnictwa, problem kryzysu agrarnego. Wyjście — pisze autor — powinno polegać na wycofaniu z rolnictwa części

zasobów produkcyjnych i siły roboczej. Taka sytuacja występuje obecnie coraz częściej, jest ona typowa dla krajów silnie rozwiniętych, o dużym potencjale produkcji rolnej. Jest ona punktem wyjścia analizy kryzysu agrarnego i stanowi przedmiot teorii kryzysów agrarnych. Zgodnie z przyjętym założeniem autor rozpatruje odrębnie problematykę podaży, problematykę popytu z uwzględnieniem roli rynku wewnętrznego i zagranicznego oraz tendencje w zakresie podaży i popytu na produkty rolne w dłuższym okresie czasu.

W zakresie podaży autor wskazuje na szczególną rolę postępu technicznego, który w rolnictwie przybrał formy zorganizowane (państwo), wpływającego na szybki wzrost produkcji rolnej. Spadek popytu nie powoduje spadku produkcji rolnej. Przeciwdziała temu duży ciężar gatunkowy kosztów stałych. Spadek cen produktów rolnych wywołuje tzw. efekt dochodowy. Zmniejszenie obszaru kompensowane jest z nadwyżką wzrostem wydajności z 1 ha.

Zwolnione tempo przyrostu naturalnego, spadek elastyczności cenowej i dochodowej popytu na żywność w ogóle, a szczególnie na produkt surowy, postępy dietyki i przetwórstwa — wszystko to osłabia popyt na produkty rolne. Kurczy się również efektywny popyt na produkty rolne Stanów Zjednoczonych na rynkach zagranicznych. W rezultacie mamy do czynienia z jednej strony z trwałą tendencją do szybkiego wzrostu podaży produktów rolnych niż popytu na nie.

Tak (oczywiście w wielkim skrócie) przedstawiają się poglądy autora na przyczyny kryzysu agrarnego. Poglądy te wydają się być niewątpliwie słuszne, ale naszym zdaniem daleko nie wystarczające. We wstępie do rozdziału o przyczynach kryzysów agrarnych autor słusznie stwierdza, co następuje;

„Kryzysy agrarne są zjawiskiem występującym tylko w warunkach ustroju kapitalistycznego. Sam fakt istnienia kapitalistycznych stosunków produkcji nie wystarczy jednak do tego, aby kryzys agrarny rzeczywiście wystąpił... Dlatego teza, że przyczyną kryzysów agrarnych jest kapitalizm, jakkolwiek słuszna i uzasadniona, jest tak ogólna, że niepodobna na niej poprzestać” (podkr. rec.). Aby przyczyny te wyjaśnić autor sięga do teorii podaży i popytu. Otóż teoria ta (szeroko rozwinięta w literaturze burżuazyjnej) niewątpliwie wzbogaca naszą wiedzę o kryzysie agrarnym i trudnościach jego przewyciężenia. Nie wyjaśnia jednak, dlaczego zjawiska kryzysu agrarnego właściwe są tylko kapitalizmowi, dlaczego przyczyną kryzysów agrarnych jest kapitalizm. A przecież w marksistowskiej teorii kryzysu agrarnego odpowiedź na to pytanie jest sprawą podstawową. Teoria podaży i popytu dotyczy zjawisk występujących na powierzchni, ale nie ich istoty, ich źródeł.

U źródeł niskiej elastyczności popytu na produkty żywnościowe leżą pewne właściwości fizjologiczne człowieka, niezależne od ustroju społecznego. Prawda, że w kapitalizmie jest wielu ludzi niedożywionych, czy też wręcz głodujących i niewątpliwie bardziej sprawiedliwy podział dochodu wzmógłby popyt na produkty rolne. Toteż niewątpliwie na dobro autora należy zapisać, że nie upraszcza sobie rozumowania i wskazuje, że nie o to chodzi w ogólnej teorii kryzysu agrarnego. Autor zajmuje się bogatym w zasadzie społeczeństwem i stwierdza, że w tym społeczeństwie dochodzi do kresu jednostkowych możliwości spożywczych, a jednocześnie przyrosty produkcji żywności wyprzedzają przyrosty ludności. Ale w takim wypadku rodzi się pytanie: co do tego ma kapitalizm? Czy jeżeli kraj socjalistyczny osiągnie wysoki stopień ogólnej zamożności, również wystąpi kryzys agrarny. Już obecnie, a im dalej, tym bardziej, problemy elastyczności popytu są i będą brane pod uwagę w planowaniu socjalistycznym.

Wydaje się, że na czoło rozważań należałoby wysunąć nie zagadnienie podaży i popytu, a zagadnienie produkcji. Mówiąc konkretniej — punktem wyjścia rozważań nad kryzysem agrarnym powinny stać się problemy alokacji sił wytwórczych we współczesnym kapitalizmie i sytuacja rolnictwa w tym procesie. Nie wynika z powyższego, że autor nie widzi tego problemu. Poszczególne jego momenty znajdują się w pracy, w szczególności w rozdziałach dotyczących podaży, roli monopoli, czy też współczesnej struktury agrarnej producentów rolnych w Stanach Zjednoczonych. Są one jednak zbyt rozsiane aby można je uznać za fundament marksowskiej teorii kryzysu agrarnego. Wydaje się, że od tych zagadnień należałoby zacząć i przy ich pomocy rozszyfrować ogólną tezę, że przyczyną kryzysów agrarnych jest kapitalizm. Dopiero na tej podstawie jaśniejsze stają się społeczno-ekonomiczne przyczyny trwałej dysproporcji między podażą i popytem i niemożność osiągnięcia tzw. równowagi in droadze regulowania sfery podziału.

Rozdział IV omawia związek **kryzysu agrarnego z konkurencją i monopolami**. Autor słusznie naszym zdaniem wskazuje na malejące znaczenie monopolu ziemi

w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych. Monopol ziemi przestał osłaniać rolnictwo przed konkurencją z zewnątrz z chwilą, kiedy zmieniły się jej formy. Zmalała zresztą (wskutek postępu technicznego) znaczenie ziemi jako środka produkcji. Przyptyw kapitału do rolnictwa przestał być atrakcyjny. Problem polega obecnie nie na wejściu do rolnictwa nowych przedsiębiorstw, a na wyjściu zbędnych przedsiębiorstw i nadmiaru sił roboczej. Rolnictwo dzisiejsze w krajach wysoko rozwiniętych stało się prawie jedyną wolnokonkurencyjną gałęzią na tle monopolistycznego otoczenia i to zarówno w dziedzinie zaopatrzenia w środki produkcji, jak i zbytu produktów rolnych. Kryzys agrarny pogarsza sytuację rolnictwa, ale nie pogarsza sytuacji monopolistycznych dostawców i odbiorców. Farmer nie może zrezygnować ze stosowania nowoczesnej agrotechniki. Im gorsza sytuacja rynkowa, tym wydajniejsza musi być praca farmera i tym wyższa produkcja. Im wyższa produkcja, tym niższe ceny surowców rolniczych, ale nie niższe ceny sprzedaży środków żywności dla ludności miejskiej.

Rozdział V zajmuje się związkami między **kryzysem agrarnym a problemem efektywności drobnych i wielkich gospodarstw rolnych**. Teoria wyższości drobnej gospodarki nie wytrzymała próby życia. Jej miejsce zajęła kwestia rozwiązania problemu (czyli pozbycia się) drobnych gospodarstw. Zagadnienie efektywności różnych rozmiarów gospodarstw ma wyraźne dwa aspekty: 1) techniczno-organizacyjny i 2) społeczno-ekonomiczny. Aktualny poziom sił wytwórczych określa rozmiar (podział) optymalnej wielkości gospodarstwa. Dolną jego granicą jest taki rozmiar gospodarstwa, który umożliwia pełną mechanizację podstawowych prac. Górną — taki rozmiar, który nie powoduje dodatkowych kosztów z tytułu większej powierzchni (transport, trudności organizacyjne). Rozpiętość tych granic zależy w pierwszym rzędzie od podzielnosci czynników produkcji (w szczególności mechanizacji), która to podzielnosc decyduje o możliwości zachowania optymalnych proporcji między czynnikami produkcji. Postęp techniczny zwiększa tę podzielnosc również i w rolnictwie. Postęp techniczny zwiększa obszar średnich farm i zmienia ich społeczny charakter, zmniejszając albo likwidując najem robotników rolnych. Gospodarstwo przekształca się w rodzinne. Gospodarstwa typowo kapitalistyczne mogą być rentowne tylko pod warunkiem niższych kosztów jednostkowych w porównaniu z gospodarstwami rodzinnymi. Dla farm rodzinnych stanowiących większość farm — zysk i renta przestają być niezbędnym elementem cenowym. Kryterium opłacalności staje się dochód rodziny, a nie zysk i renta.

Z tego względu w warunkach kryzysu agrarnego wytrzymałe okazują się być farmy rodzinne w stosunku do kapitalistycznych. Dotyczy to w szczególności większych farm rodzinnych. Natomiast najgorszą staje się sytuacja gospodarstw dzierżawców. Najmniej efektywne drobne gospodarstwa stosunkowo najlepiej „wytrzymują” kryzys agrarny. Ich niska towarowość uodparnia je na wahania cen, a możliwość zarobków ubocznych umożliwia przetrwanie. W rezultacie maleje liczba farm wysokotowarowych, rośnie liczba farm niskotowarowych.

W teorii trwałości drobnej gospodarki jest jednak ziarenko gorzkiej prawdy — konkluduje autor.

W rozdziale VI autor analizuje **rolę renty gruntowej w kryzysie agrarnym**. Spadkowi znaczenia monopolu ziemi towarzyszy spadek roli renty w gospodarce narodowej i w ekonomii rolnictwa. Dotyczy to w szczególności renty absolutnej. Jednocześnie wzrost organicznego składu kapitału osusza źródło, z którego w razie normalnego funkcjonowania monopolu ziemi mogłaby powstać renta absolutna. Co się tyczy renty różniczkowej, to ze względu na wzrost ciężaru gatunkowego farm typu rodzinnego obchodzących się bez kapitalistycznego zysku, renta przestaje być rezultatem kształtowania się ceny według kapitalistycznych warunków krańcowych, lecz rezultatem cen kształtujących się poniżej tradycyjnej ceny produkcji. Dla tych gospodarstw renta różniczkowa przestaje być częścią wartości dodatkowej, a staje się różnicą między ceną a indywidualnymi kosztami produkcji, wliczając w to przeciętny koszt utrzymania rodziny farmerskiej. Jeśli chodzi o czynsz dzierżawny, jako formę renty, to autor wskazuje na fakty świadczące o tym, że większość dzierżawców, to nie kapitalistyczni przedsiębiorcy, lecz robotnicy najemni wdzierżawiający nie tylko ziemię, ale i kapitał i nie wnoszący nic poza własną siłą roboczą. Przy pomocy szeregu danych autor udowadnia spadek absolutnego i względnego pomiaru renty w formie czynszu dzierżawnego, oraz większy spadek zadłużenia hipotecznego. Autor w konkluzji wyraża pogląd, że teza o roli renty, jako czynnika przedłużającego kryzys agrarny i nadającego mu charakter chroniczny, wydaje się już nieaktualna.

Nie wdając się w tej chwili w szczegółową analizę, ze swej strony wydaje się, że poglądy autora zasługują na dużą uwagę, a znaczenie ich daleko wykracza poza problemy kryzysu agrarnego, którym poświęcona jest praca.

Rozdziały VII, VIII i IX poświęcone są omówieniu **konieczności interwencji państwa, oraz formom i przebiegowi walki z przejawami i źródłami kryzysu agrarnego**. Rozdziałów tych szczegółowo nie omawiamy, między innymi z tego względu, że szereg zagadnień jest na ogół czytelnikowi znany. Nie umniejsza to oczywiście waloru tych rozdziałów. Wydaje się jednak celowe wydobyć pewnych — naszym zdaniem — uogólnień i istotnych momentów. W szczególności autor słusznie wskazuje na fakt, że znaczenie gospodarcze kryzysu agrarnego wykracza poza wieś i rolnictwo, a sytuacja gospodarcza tego działu wpływa bezpośrednio i pośrednio na ogólną koniunkturę gospodarczą kraju. O ile znaczenie rolnictwa jako producenta i sprzedawcy w krajach rozwiniętych zmniejsza się, o tyle rośnie znaczenie rolnictwa, jako rynku produktów przemysłowych oraz usług. Dlatego znaczenie kryzysu agrarnego dla gospodarki jest o wiele większe i bardziej wszechstronne niż to wynikałoby z procentowego udziału rolnictwa w ogólnej liczbie ludności, w ogólnym zatrudnieniu oraz w produkcji globalnym i dochodzie narodowym. Walka państwa kapitalistycznego z kryzysem agrarnym jest obliczona nie tyle na szybsze jego zakończenie (w drodze ruiny farm towarowych — przyp. red.), ile na niedopuszczenie do naruszenia „prosperity” w całej gospodarce. Utrzymanie stanu „pełnego zatrudnienia” w przemyśle — to pierwsza i główna zasada polityki agrarnej państwa.

Reasumując należy stwierdzić, że mamy do czynienia z wartościową, napisaną przejrzysto i interesująco pracą, dającą wiele do myślenia i godną polecenia każdemu interesującemu się problemami współczesnej ekonomiki rolnictwa.

Anatol Brzoza